

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr. Dawida Binemanna-Zdanowicza
pt. *Uregulowanie stanu prawnego nieruchomości*
Kościola Ewangelicko-Augsburskiego w III RP
napisanej pod kierunkiem dr. hab. Wojciecha Brzozowskiego
w Zakładzie Prawa Wyznaniowego Wydziału Prawa i Administracji
Uniwersytetu Warszawskiego
(Warszawa 2019, 339 ss. komputeropisu)

Regulacja spraw majątkowych związków wyznaniowych to w systemie prawa polskiego postępowanie mające na celu przywrócenie własności nieruchomości kościołów i innych wspólnot religijnych utraconych przed upadkiem komunizmu. Problematyka ta w odniesieniu do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego była przedmiotem obronionej na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego rozprawy doktorskiej Włodzimierza Bendzy (promotor: prof. dr hab. Michał Pietrzak; nadanie stopnia w styczniu 2009 r.). W odniesieniu do Kościoła Katolickiego zajął się nią w monografii habilitacyjnej Dariusz Walencik (habilitacja w KUL w 2009 r.), a sprawy grekokatolickiej Archidiecezji Przemysko-Warszawskiej uwzględnił w książce habilitacyjnej Marek Bielecki (habilitacja w 2016 r. w KUL). Tak więc pośród związków wyznaniowych najbardziej dotkniętych utratą mienia przed wprowadzeniem demokratycznego systemu rządów w Polsce na naukowe opracowanie problematyki regulacyjnej oczekiwały dwa podmioty: Gminy Wyznaniowe Żydowskie oraz Kościół Ewangelicko-Augsburski. Recenzowana rozprawa doktorska Pana mgr. Dawida Binemanna-Zdanowicza w pełni satysfakcjonujący sposób podejmuje zagadnienie zwrotu nieruchomości na rzecz ostatniego z wymienionych Kościołów. Jest to bowiem praca oryginalna, ambitna, rzetelna i oferująca godne uznania rozwiązanie problemu naukowego. Zasluguje ona na wysoką ocenę i publikację w postaci książkowej.

Przedmiot i cel rozprawy

Jak oznajmia tytuł rozprawy oraz stwierdzenia poczynione zwłaszcza we Wprowadzeniu (np. s. 9/1, s. 11/4) i Zakończeniu (np. s. 306/1), jej przedmiotem jest przebieg i wyniki postępowań regulacyjnych z wniosku Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej (dalej też: KEA, Kościół Luterński) w kontekście dziejów prawnych Kościołów (na czele z ich aspektem prawnomajątkowym), z którymi polski Kościół Luterński został po II wojnie światowej pod względem prawnym powiązany. Praca podejmuje zatem bardzo rozległą i skomplikowaną problematykę wymagającą dużej biegłości szczególnie w zagadnieniach historii prawa polskiego, niemieckiego, prawa wyznaniowego, prawa cywilnego i prawa administracyjnego, a także XX-wiecznych dziejów politycznych. Jej skalę uświadamia chociażby informacja następująca: majątek, do którego Kościół Ewangelicko-Augsburski powinien mieć tytuł rewindykacyjny obejmował „ponad 4000 budynków, w tym 2000 kościołów, kaplic, plebanii oraz domów parafialnych itp., kilkadziesiąt szpitali, zakładów dobroczynnych oraz ponad 100 000 ha użytków rolnych” (s. 51/1, por. s. 10/4, s. 50–51, s. 185/1). Oczywiście jest, że tematyka rozprawy posiada poważną doniosłość naukową i oczekiwała na kompetentnego badacza. Nie ma wątpliwości, że stał się nim Autor recenzowanej dysertacji. Z uznaniem bowiem należy odnieść się do efektów jego żmudnych i precyzyjnych poszukiwań w przedmiocie, który bezwzględnie zasługiwał na naukową wiwisekcję. Wybór przedmiotu rozprawy jest zatem jak najbardziej trafny.

Konkretyzacji przedmiotu rozprawy naukowej dokonuje poprawne określenie jej celów. Tak też się stało w przypadku recenzowanej dysertacji. Autor wyznaczył sobie zadanie przeanalizowania przekształceń stanu prawnego nieruchomości KEA i nieruchomości włączonych do niego w 1947 r. parafii innych Kościołów ewangelickich na przestrzeni wielu dekad, procesu tworzenia przepisów prawa o regulacji tegoż majątku w III Rzeczypospolitej, procesu stosowania tego prawa przez organy publiczne, w tym komisję regulacyjną do spraw KEA oraz organy wymiaru sprawiedliwości. Celem było także skonfrontowanie rozstrzygnięć dokonanych przez wskazane organy z modelem normatywnym przyjętym dla procesu rewindykacji (zob. s. 12/1). Tak zdefiniowane cele rozprawy zasługują na jednoznaczną aprobatę i już tutaj z satysfakcją należy stwierdzić, że zostały one w pełni zrealizowane.

Autor sformułował szereg szczegółowych tez badawczych, pośród których na czoło wysuwa się twierdzenie, że praktyka postępowań rewindykacyjnych dotyczących KEA „zasadniczo rozminęła się” z ustanowionymi w tym przedmiocie normami prawa (s. 12/1). W pracy trafność tego poglądu została rzetelnie i wszechstronnie udowodniona. Wykazano bowiem, że określone w ustawie z dnia 13 maja 1994 r. o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej (t.j. Dz.U. z 2015 r. poz. 43) – zwanej w pracy „ustawą partykularną z 1994 r.” – normy materialne i formalne regulacji nieruchomości kościelnych były respektowane przez organy państwa w dość ograniczonym stopniu.

Metody zastosowane w rozprawie

Przygotowując i tworząc dysertację Autor zadeklarował stosowanie następujących metod badawczych. Wykorzystał metodę dogmatycznoprawną i historycznoprawną oraz, posiłkowo, metody, którymi posługują się przedstawiciele nauk politycznych. Badał bowiem przepisy prawa obowiązujące w różnych okresach historycznych, w tym przepisy znajdujące się obecnie w obrocie prawnym, a także judykaty różnych organów sądowych oraz decyzje komisji regulacyjnej powołanej na podstawie ustawy partykularnej z 1994 r. W ramach badań historycznych analizował projekty aktów normatywnych, zarówno te, którym przyszło stać się prawem, jak i te, które odłożone zostały *ad acta*. Doktorant przy tworzeniu rozprawy wykorzystał także wcześniej posiadaną i rozwiniętą w trakcie prac nad dysertacją wiedzę historyczną, co umożliwiło mu ukazanie tytułowej problematyki na tle szerszych procesów dziejowych, np. procesu ewolucji polityki wyznaniowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. We wszystkich tych czynnościach Pan mgr D. Binemann-Zdanowicz wykazał biegłość oczekiwaną od twórcy poważnych dzieł naukowych. Stanowi to podstawę jednoznacznie pozytywnej oceny aspektu metodologicznego recenzowanej pracy.

Baza materiałowa rozprawy

Z pełnym uznaniem należy odnieść się do materiału normatywnego, orzeczniczego oraz bibliograficznego zebranego i wykorzystanego na potrzeby rozprawy. Autor chyba nie pominął żadnego aktu prawnego mającego znaczenie dla tytułowej problematyki. Na

szczególne docenienie zasługuje uwzględnienie bogatego zestawu orzecznictwa: sądów powszechnych, Sądu Najwyższego, sądów administracyjnych i Trybunału Konstytucyjnego, ale także – co jest zrozumiałe i szczególnie doniosłe do recenzowanej dysertacji – decyzji Komisji Regulacyjnej do Spraw Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP za cały okres jej istnienia. Znane są trudności z dostępem do akt tego i podobnych organów. Bez znajomości materiałów komisji regulacyjnej zajmującej się sprawami KEA rzetelne napisanie rozprawy D. Binemanna-Zdanowicza byłoby niemożliwe.

Obszerny jest zestaw spożytkowanych na potrzeby pracy publikacji naukowych i innych przydatnych materiałów powstałych wokół spraw diskutowanych w monografii. Przede wszystkim kluczowe dla niej było uwzględnienie głosów doktryny prawa wyznaniowego, historyków prawa i specjalistów w zakresie państwowej polityki wyznaniowej ostatniego z górą stulecia. Do istniejącej listy publikacji celowe byłoby dodanie dwóch napisanych przez historyków pozycji naświetlających stany faktyczne zagadnień podjętych w dysertacji: Alojzy Sitek, *Problem przejmowania kościołów ewangelickich przez katolików na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej* (Wydawnictwo Św. Krzyża, Opole 1985), Piotr Szudłowski, *Losy poewangelickich obiektów sakralnych na terenie diecezji gdańskiej* (Wydawnictwo Naukowe KUL, Lublin 2001). Warto też przynajmniej odnotować następujące pozycje bibliograficzne, które co prawda w skromnym stopniu dotyczą głównego wątku analiz Doktoranta, ale jednak chociażby na potrzeby ich odbiorców zasługują na znalezienie się na kartach rozprawy. Są to: świeża publikacja szeroko traktująca o statusie prawnym KEA, zwłaszcza w aspekcie prawa wewnętrznego (Marcin Hintz, Michał Hucal, *Wielowymiarowość ewangelickiego prawa kościelnego. Analiza porównawcza i teologiczno-prawna*, Wydawnictwo Naukowe ChAT, Warszawa 2018), bardzo pożyteczny także dla recenzowanej dysertacji zbiór źródeł (*Ewangelickie Prawo Kościelne 1918–2018. Zbiór tekstów prawnych Kościołów ewangelickich w Polsce*, red. Marcin Hintz, Michał Hucal, Wydawnictwo Naukowe ChAT, Warszawa 2018), monografia szeroko traktująca o rewindykacji mienia grekokatolickiego (Marek Bielecki, *Stan prawny nieruchomości Archieparchii Przemysko-Warszawskiej w latach 1944–2014*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2015) oraz *Leksykon prawa wyznaniowego. 100 podstawowych pojęć* (red. Artur Mezglewski, C.H. Beck, Warszawa 2014).

Po lekturze rozprawy należy stwierdzić, że jej Autor wykazał się wysoką kompetencją w zakresie wykorzystywania materiału zawartego we wskazanych typach źródeł. W rozsądny

sposób przedstawił zarówno regulacje prawne, stanowiska przyjęte przez organy wymiaru sprawiedliwości, inne organy państwa oraz czynniki kościelne, a także umiejętnie skorzystał z głosów wyrażonych w toku naukowej dyskusji nad tytułową problematyką. W dalszej części recenzji podniesiona zostanie jeszcze uwaga co do kształtu wykazu aktów normatywnych.

Struktura i inne aspekty formalne rozprawy

Tekst rozprawy ujęty został w pięciu rozdziałach, w otwierającym całość Wprowadzeniu oraz w Zakończeniu. Obok tego w pracy znalazł się Wykaz skrótów, Bibliografia, Wykaz aktów prawnych, Wykaz orzecznictwa, wykaz akt komisji regulacyjnej do spraw KEA oraz angielskojęzyczne streszczenie rozprawy.

Rozdział I (ss. 15–71) pt. „Historyczne uwarunkowania ewangelickich roszczeń majątkowych” przedstawia niezbędne dla zrozumienia całości tytułowej problematyki informacje dotyczące kształtowania się stanu prawnego oraz sytuacji faktycznej Kościołów ewangelickich w Polsce w więcej niż stuleciu poprzedzającym unormowanie prawne położenia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w III Rzeczypospolitej. Zarysowane zostały także założenia i realia polityki wyznaniowej władz międzywojennego państwa polskiego, okupanta hitlerowskiego oraz władz Polski Ludowej. Wywód ukształtowany został w taki sposób, by ujęto w nim kwestie szczególnie istotne dla problematyki majątkowej. Dane pomieszczone w pierwszym rozdziale, rozwijane i uzupełniane zresztą w dalszych częściach pracy, ukazujące tło przedmiotu rozprawy, przygotowują czytelnika do wniknięcia w zagadnienia podjęte w trzonie pracy rozpoczynającym się od drugiego rozdziału.

Rozdział II (ss. 72–103) pt. „Kościół Ewangelicko-Augsburski w okresie polskiej transformacji ustrojowej” ma na celu prezentację sytuacji KEA na przełomie lat 80. i 90. czyli w toku procesu przejścia państwa polskiego od systemu komunistycznego do demokratycznego systemu sprawowania władzy. Termin „polska transformacja ustrojowa” jest nieostry, można się spierać o daty graniczne określanego tak zjawiska. Tutaj Autor skupił się jednak na ukazaniu wybranych aspektów problematyki prawnej Kościoła Luterńskiego (z naciskiem na wątek majątkowy) w schyłkowych latach Polski Ludowej i w początkowym okresie III RP, aż po uchwalenie ustawy partykularnej z 1994 r. Zgoła publicystyczny tytuł rozdziału zdaje się zapowiadać więcej, niż zawarta w nim treść oferuje. W istocie bowiem przynosi on wywód o ewolucji stosunku władz Polski Ludowej do kwestii wyznaniowej,

głównie do Kościoła Katolickiego oraz o skutkach zwrotu polityki wyznaniowej państwa (na korzyść Kościoła Katolickiego) dla interesów majątkowych Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. W rozdziale tym znalazło się również omówienie położenia prawnego KEA w latach 1989–1994. Zrozumiała jest towarzysząca Autorowi chęć wyodrębnienia w wywodzie rozważań dotyczących konsekwencji dla spraw majątkowych KEA drastycznej zmiany postawy PZPR wobec Kościoła Katolickiego. Zbliżająca się do kresu swojego istnienia partia komunistyczna z czystego wyrachowania zdecydowała się bowiem z naddatkiem zaspokoić oczekiwania własnościowe największego Kościoła w Polsce, a przy tym zupełnie zlekceważyć aspiracje Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w zakresie odzyskania utraconego przezeń po wojnie mienia. Podejście to znalazło pełną akceptację władz tworzącej się III Rzeczypospolitej. Uznając zasadność dążenia Autora, by szeroko ukazać tę fundamentalną dla zrozumienia spraw majątkowych KEA okoliczność, można było nadać tytułowi rozdziału bardziej adekwatny tytuł w rodzaju: „Przełom w polityce wyznaniowej Polski Ludowej końca lat 80. a sprawy majątkowe Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego”. Możliwe też było rozwiązanie inne. Dwa pierwsze podrozdziały rozdziału II nadają się do umieszczenia jako ostatnie sekwencje rozdziału I, zaś podrozdział 3 pt. „Sytuacja prawna Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w latach 1989–1994” mógł być pierwszym elementem rozdziału III.

Rozdział III (ss. 104–184) pt. „Prace nad uregulowaniem sytuacji majątkowej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w III RP” przynosi szeroką prezentację wszystkich działań natury legislacyjnej podejmujących kwestie majątkowe luteranizmu polskiego. W szczególności ukazano tutaj ten wątek w toku prac nad ustawą partykularną z 1994 r., próby przygotowania przez stronę kościelną reakcji prawodawczej na problemy wynikłe na gruncie stosowania tej ustawy oraz konsekwencje obowiązywania art. 25 ust. 5 Konstytucji RP dla obecnej w KEA woli rewizji niektórych przepisów majątkowych ustawy partykularnej. Dokonana prezentacja projektów legislacyjnych, które nie stały się prawem, jest zabiegiem oczywistym i zarazem bardzo pożytecznym, gdyż oferuje materiał pozwalający zidentyfikować i rozważyć kwestie prawne pojawiające się w toku realizacji przepisów o regulacji mienia kościelnego.

Rozdział IV (ss. 185–251) pt. „Rewindykacja nieruchomości Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego” obejmuje rekonstrukcję danych o przebiegu regulacji spraw majątkowych KEA na podstawie ustawy partykularnej z 1994 r. Ukazuje podstawy normatywne tego

procesu, doniosłe dla niego rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego i sądów administracyjnych oraz praktykę orzecniczą Komisji Regulacyjnej do Spraw KEA, przy uwzględnieniu zachowań uczestników postępowań przed tą komisją oraz egzemplarycznych stanów faktycznych. Jest to największa podstawowa jednostka redakcyjna rozprawy, co jest jak najbardziej prawidłowe, gdyż Autor ukazuje w niej ośrodkową tematykę dysertacji.

Rozdział V (ss. 252–305) pt. „Roszczenia Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego i sądów powszechnych” zawiera wywód, bez którego nie sposób wyobrazić sobie właściwego opracowania materii określonej w tytule rozprawy. Autor zdecydował się na poświęcenie orzecznictwu SN i sądów powszechnych odrębnego rozdziału, mimo że aspekt orzecniczy podjęty już został w rozdziale IV, gdzie przedstawiono odnośne wypowiedzi Trybunału Konstytucyjnego i sądów administracyjnych. Oczywiście można było ogół wątków orzecniczych umieścić w rozdziale IV. Trzeba jednak uznać, że za wyodrębnieniem wyników analiz orzecznictwa SN i sądów powszechnych przemawiają poważne racje. Po pierwsze, w sprawach, w których zespół orzekający komisji regulacyjnej nie uzgodnił orzeczenia, uczestnikom postępowania służy prawo złożenia wniosku do sądu (art. 45 ust. 2 ustawy partykularnej). Po drugie, rozstrzygnięć w sprawach toczonych przed sądami we wskazanym trybie jest znacznie więcej niż wyroków wydanych przez inne organy władzy sądowniczej. Po trzecie zaś, konstrukcja odrębnego rozdziału umożliwiła Autorowi osobne omówienie w poszczególnych podrozdziałach głównych problemów rysujących się w ramach tegoż orzecznictwa.

Wprowadzenie do rozprawy (ss. 9–14) oraz jej Zakończenie (s. 306–311) można uznać za wzorcowe, właściwie spełniające funkcje wyznaczone tego typu elementom rozpraw naukowych. Jak wiadomo, konstruowanie takich jakże ważnych części dysertacji doktorskich często sprawia ich autorom poważne kłopoty, co bynajmniej nie zachodzi w przedmiotowym przypadku. Pozostałe części pracy w segmencie ss. 312–339 zasługują na pełną aprobatę z wyjątkiem jednego aspektu Wykazu aktów prawnych. Autor mianowicie rozróżnił akty inne niż rangi konstytucyjnej i akty prawa międzynarodowego według ich nazw własnych (dekrety, ustawy, rozporządzenia, zarządzenia, inne). W efekcie wśród rozporządzeń mamy i akty rangi ustawy (rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej sprzed 1 września 1939 r.) i akty wykonawcze noszące taką nazwę rodzajową, zaś zarządzenia organów III RP znalazły się w innej grupie niż pozostałe akty wykonawcze. Sortowanie według czynnika nazewniczego jest mylące: dla czytelnika pracy ważniejsze jest dostrzeżenie, które akty

prawne ze względu na swoją pozycję w hierarchii źródeł prawa posiadały pełny tytuł do dokonywania całościowego i najdalej idącego unormowania regulowanej materii, a które mogły operować jedynie w zakresach przewidzianych dla aktów wykonawczych.

Docenić należy wprowadzenie na koniec każdego rozdziału zwięzłych podsumowań poczynionych w poszczególnych częściach pracy rozważań. Elementy takie ułatwiają dostrzeżenie istoty ustaleń zawartych w poprzedzających je wywodach oraz utrwalenie ich w pamięci czytelnika.

Rozprawa posiada odpowiednią objętość, umożliwiającą w pełni adekwatne przedstawienie badanych kwestii. Proporcje między poszczególnymi jej częściami należy uznać za właściwe.

Pozostałe elementy formalne rozprawy zasługują na wysoką ocenę, bowiem aspekt ten jest opracowany bardzo starannie. Język dysertacji jest potoczny i komunikatywny. W całym tekście dostrzeżono zaledwie kilka błędów literowych. Wśród drobnych omyłek tej rangi wskazać można np. zniekształcenie nazwiska jednego z przywoływanych autorów (jest „Matusiak” ma być „Michalak” – s. 37 przyp. 101, s. 59 przyp. 174).

Ustalenia merytoryczne i jakość naukowa rozprawy

Lektura rozprawy doktorskiej Pana Dawida Binemanna-Zdanowicza przekonuje, że zawarty został w niej całościowy, dokładny i wierny obraz rewindykacji mienia nieruchomego na rzecz Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego po upadku komunizmu w Polsce, z uwzględnieniem jego podstaw prawnych oraz kontekstu historycznego. Dzięki tej dysertacji znane dotąd tylko wąskiemu gronu osób realia przedmiotowego procesu oraz złożoność dotyczącego go reżimu prawnego wraz z towarzyszącą mu wykładnią sądową i administracyjną zostały zaprezentowane w fachowy sposób na potrzeby szerokiego obiegu naukowego. Czytelnik dzieła uzyskał dostęp do rzetelnej rekonstrukcji danych, które umożliwiają mu wyrobienie sobie pogłębionego poglądu na temat doniosłej społecznie tytułowej problematyki.

W pracy dokonano wielu ważnych ustaleń. Do materii szczególnie godnych odnotowania należą następujące wątki.

Wraz z wypieraniem w 1945 r. wojsk niemieckich z ziem polskich i później Polsce przyznanych, nowa administracja państwowa tolerowała a niekiedy sprzyjała procesowi

przejmowania przez katolików świątyń i innych nieruchomości Kościołów protestanckich. W efekcie, w nowych granicach państwa we władaniu Kościoła Katolickiego znalazło się wiele tysięcy ewangelickich obiektów sakralnych i z nimi związanych (domów parafialnych, pastorówek, organistówek, szkół, stacji diakonijnych etc.). Szereg nieruchomości znalazło się w zarządzie państwowych jednostek organizacyjnych. Nabycie to co do zasady odbywało się bez tytułu prawnego, którą to okoliczność władze Polski Ludowej starały się później normować poprzez wprowadzanie tzw. ustawodawstwa konwalidującego. Przejmowany po instytucjach ewangelickich majątek pierwotnie był własnością różnych Kościołów. Przytłaczająca większość z nich należała do uznanych w II Rzeczypospolitej Kościołów ewangelickich tradycji luteranckiej lub z nią związanych. W tym kręgu znajdowały się nie tylko Kościoły o wyraźnym profilu luteranckim jak Kościół Ewangelicko-Augsburski w RP i Kościół Ewangelicko-Luterski w Polsce Zachodniej, ale także Kościoły unijne jak Ewangelicki Kościół Unijny w Polsce (z konsystorzem w Poznaniu), Ewangelicki Kościół Unijny na Polskim Górnym Śląsku (z siedzibą władz w Katowicach) oraz Ewangelicki Kościół Wyznań Augsburskiego i Helweckiego (z siedzibą w Stanisławowie). Do tego dochodziły wspólnoty braci morawskich (tzw. hernhutów). Parafie wymienionych Kościołów unijnych w zdecydowanej większości miały charakter luterancki. Recenzowana rozprawa ukazując skalę zawłaszczenia mienia tych podmiotów wskazuje na istotę zaistniałego zjawiska: nowe, wprowadzone przez ZSRR władze Polski usunęły z obrotu prawnego uznane w II Rzeczypospolitej luteranckie i związane z luteranizmem wspólnoty religijne z wyjątkiem jednej (Kościół Ewangelicko-Augsburski), a przytłaczającą większość mienia podmiotów zniesionych przekazały we władanie Kościołowi Katolickiemu. Proces ten był o tyle ułatwiony, że ludność Kościołów o niemieckim profilu narodowościowym w wyniku uzgodnień jałtańskich i poczdamskich stopniowo opuszczała tereny przyznane Polsce, a ich świątynie stały w wielu przypadkach porzucone. Nowa władza zignorowała zatem wyznaniowe postanowienia obowiązującej konstytucji chroniące Kościoły uznane w II RP, stwierdziła, że te związki religijne nie istnieją, a ich majątek dowolnie rozdysponowała (wszakże ich parafie włączyła do KEA). Kościół Ewangelicko-Augsburski, o którego polskie oblicze narodowe aż po męczeńską śmierć z rąk niemieckich nazistów walczył m.in. jego zwierzchnik biskup Juliusz Bursche (1862–1942), miał na tej operacji prawnomajątkowej skorzystać. Miał stać się jedynym Kościołem luteranckim w powojennej Polsce i miał mieć nadzieję na wejście w jakąś znaczącą część spuścizny majątkowej po likwidowanych

Kościółach. Co prawda zdobył pozycję jedyne go spadkobiercy kilkunastowiecznych dziejów luteranizmu polskiego, lecz nie tylko nie odniósł poważnych korzyści ludzkich i majątkowych na Ziemiach Zachodnich i Północnych, co było w dużym stopniu spowodowane przez alianckie decyzje o masowych przesiedleniach Niemców i przez warunki życia w rodzącym się totalitarnym państwie, ale na domiar złego nie mógł liczyć na terenie tzw. Starego Kraju na utrzymanie stanu posiadania sprzed 1 września 1939 r. Autor przedmiotowej dysertacji podnosi, że władze Polski Ludowej aż po swój upadek w 1989 r. konsekwentnie i nieustępliwie utrzymywały granice majątkowego stanu posiadania Kościoła Katolickiego i Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego (z oczywistą dysproporcją na rzecz tego pierwszego) wyznaczone w pierwszych powojennych latach. Dopatruje się w tej postawie triumfu mentalności endeckiej (polsko-nacjonalistycznej), za wszelką cenę zabiegającej o zwycięstwo polskości i katolicyzmu w myśl zbitki pojęciowej „Polak-katolik”, podzielanej oraz urzeczywistnianej nawet przez powojennych komunistów polskich. Mentalność ta miała działać na rzecz usunięcia z podlegających Polsce ziem wpływów oraz śladów niemieczyny i ewangelicyzmu, ulegając kolejnemu stereotypowi ujętemu w hasle „Niemiec-ewangelik” (np. s. 10, s. 45, s. 70). W kontekście tych tez zasadne jest pytanie, czy po zbrodniach niemieckich (i austriackich) w Polsce z lat okupacji hitlerowskiej oraz wobec rozstrzygnięć alianckich o wysiedleniu ludności niemieckiej możliwy był inny scenariusz działań władz polskich wobec Kościołów ewangelickich, nawet przy założeniu, że władze te przystępują do budowy państwa demokratycznego? Która i jaka władza byłaby w stanie odmówić żywiołowi kilku milionów przemieszczanych z dotychczasowych siedzib Polaków prawa korzystania z opuszczonych przez kilka milionów Niemców świątyń, i to Niemców, którzy w oczach podbitych narodów Europy Wschodniej – często zasadnie – jawili się jako zbrodniarze lub sprawcy innych okrucieństw?

Oczywiście bulwersujące jest to, że jedyną ofiarą swoistego rewanżu w obszarze mienia kościelnego za czyny nazistów padli na terenie nowej Polski ewangelicy. A przecież – jak dowodzi Autor – do 1942 r. niemiecką listę narodowościową (*Deutsche Volksliste*) podpisało 3 124 000 obywateli polskich (s. 306 przyp. 835), podczas gdy ewangelików w II Rzeczypospolitej (łącznie z polskimi patriotami z KEA) było ok. 800 tys. Już same te liczby pokazują, że ewangelicy nie mogą ponosić wyłącznej winy za czyny popełnione w Polsce przez nazistowskie Niemcy. A przecież jeśli idzie o ludność Rzeszy to można przyjąć, że udział ewangelików i katolików w realizacji ideologii narodowo-socjalistycznej był

odpowiedni do ich miejsca w ogólnej populacji kraju. Gdyby jednak wyobrazić sobie odwet Polaków na Niemcach-katolikach na gruncie spraw własnościowych to nie mógł on być porównywalny ze skalą ich zachowań wobec ludności ewangelickiej. Na terenie tzw. Starego Kraju Polacy-katolicy uzyskali dostęp do wszystkich miejsc kultu wykorzystywanych przez ich niemieckich współwyznawców, zaś na Ziemiach Zachodnich i Północnych ich zysk pod tym względem nie mógł być duży, gdyż katolicy na tych terenach stanowili stosunkowo niewielką mniejszość. Jeśli polski żywiół miał tam przejąć jakiekolwiek świątynie i powiązane gmachy, to swoje oczekiwania mógł przede wszystkim zaspokoić poprzez zajęcie kilku tysięcy kościołów ewangelickich z przyległościami. Przy ocenie zachowań Polaków w tym względzie należy pamiętać o ich stosunku do mienia pozostałego po wymordowanych lub wypędzonych w trakcie Holokaustu Żydach. Skoro wielu Polaków nie miało poważnych obiekcji wobec zajmowania mieszkań i domów żydowskich, to tym bardziej nie mogło mieć ich w stosunku do kojarzonych stereotypowo z niemieckością świątyń protestanckich.

Transfer *en masse* majątku po niemieckich Kościołach ewangelickich w latach 40. XX wieku nie powinien zatem budzić zdumienia i zasługuje mimo wszystko przynajmniej na zrozumienie. Inną rzeczą jest jednak sprawa sposobu potraktowania przez władze komunistyczne Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, którego zwierzchnictwo i wiodące duchowieństwo ciężko zapłaciły podczas okupacji niemieckiej za swoją przedwojenną propolską (chyba nawet polsko-nacjonalistyczną) postawę. Jeśli gdzieś doszukiwać się refleksów endeckiego myślenia u rządzących powojenną Polską, to z pewnością tutaj. Przywódcy państwowi z jednej strony bowiem postrzegali duże Kościoły mniejszościowe, w tym KEA, jako wygodny instrument polityki *divide et impera*, z drugiej zaś skrupulatnie pilnowali, by polski Kościół Luterski nie tylko nie zwiększył w żaden sposób stanu posiadania, ale aby nie miał nawet zadowalających warunków działania. Przez kilka dekad dbali oni o to, by we władaniu tej wspólnoty była jak najmniejsza liczba świątyń i innych obiektów kościelnych (stosowały się tutaj też ogólne zasady komunistycznych restrykcji co do obecności religii w życiu publicznym), a jednocześnie np. nie chcieli w żaden sposób zliberalizować swej polityki opresji w stosunku do kluczowej dla luteranizmu polskiego ludności mazurskiej i po części śląskiej (pomijamy Śląsk Cieszyński), co zaskutkowało odpływem większości ewangelików z tych terenów do Niemiec. Tak więc jeśli podejmujemy się oceny postawy władz państwowych wobec Kościołów protestanckich na terytorium powojennego państwa polskiego, to w opinii niżej podpisanego potrzebna jest wyrozumiałość

względem decyzji o przekazaniu tysiącom parafii katolickich świątyń poewangelickich w pierwszych latach po 1945 r., natomiast na potępienie zasługuje świadome, tendencyjne marginalizowanie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w następnych latach Polski Ludowej, a zwłaszcza u jej schyłku (wówczas zastosowanie znalazły cytowane przez Autora słowa biskupa Andrzeja Wantuły: „gdy Państwo pocałuje się z Watykanem, my pójdziemy jak stary wagon na boczny tor” – s. 97/3). Zresztą to ostatnie zjawisko nie powinno być niczym zaskakującym. W Polsce bowiem od dawien dawna występuje niski poziom troski państwa o obywateli znajdujących się w pozycji mniejszościowej. Należy to uznać za ugruntowany przejaw niskiej kultury życia publicznego.

Niewątpliwie przygnębiający jest obraz postawy wielu przedstawicieli państwa polskiego (władz administracji centralnej, wymiaru sprawiedliwości, organów samorządu terytorialnego) wobec starań rewindykacyjnych Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego po upadku komunizmu. Bardzo wolno posuwały się prace na ustawą partykularną z 1994 r., co umożliwiało niekontrolowany obrót mieniem przewidywanym do restytucji. Projekt tego aktu przedłożony w Sejmie przez rząd Hanny Suchockiej w istocie miał blokować odzyskanie przez KEA nieruchomości w znaczącej skali. Odmiana przyszła po rozpoczęciu procedury legislacyjnej w Sejmie II kadencji (1993–1997), zdominowanym przez dwa pokomunistyczne ugrupowania: Sojusz Lewicy Demokratycznej i Polskie Stronnictwo Ludowe. Na tym etapie prac nad ustawą znacząco rozszerzono zakres przedmiotowy rewindykacji nieruchomości oraz wprowadzono tryb regulacyjny przed parytetową komisją rządowo-kościelną, wzorowaną na katolickiej Komisji Majątkowej (przyczyny i mechanika tej zmiany nie stały się przedmiotem pogłębionych analiz Doktoranta, a szkoda). Po uchwaleniu ustawy partykularnej z 1994 r. nie szybko powołano komisję regulacyjną dla spraw KEA, a gdy już rozpoczęła ona działanie to przyjęła zawężającą interpretację art. 40, który dawał największe możliwości reprivatyzacyjne. Na domiar złego orzecznictwo sądów powszechnych przybrało dla roszczeń KEA dość niekorzystny kierunek, co w dużej liczbie przypadków skutkowało upadkiem wniosków.

Autor szczegółowo i wnikliwie przedstawia przeszkody piętrzone przez czynniki państwowe w toku regulacji. Przybliży starania strony rządowej w komisji regulacyjnej dążące do zminimalizowania liczby składanych wniosków (spór na tle treści art. 40 ust. 1 pkt 1 ustawy partykularnej. Zob. s. 134, s. 158, s. 166/2, s. 165 *in fine*, s. 215/1, s. 216 *in fine*), postulat Departamentu Wyznań MSWiA, by KEA uzyskał ustawowe stwierdzenie następstwa

prawnego po dawnych niemieckich Kościołach ewangelickich, których majątek miał być przedmiotem regulacji (np. s. 160/1). Wykazuje praktyki organów administracji rządowej i samorządowej, sankcjonowane przez sądy, polegające na odwoływaniu się do instytucji zasiedzenia nieruchomości (np. s. 187 *in fine*, s. 286/3) i przemilczenia (np. s. 239/1, s. 261 nn.). Relacjonuje przypadki zbywania nieruchomości będących przedmiotem regulacji w trakcie tegoż postępowania (np. s. 157/1, s. 161 *in fine*), przypadki prowadzenia (wbrew zakazowi ustawowemu) w stosunku do procedowanych w komisji regulacyjnej nieruchomości równoległych procedur (np. s. 246/2), przypadki nieudostępniania akt przez aktualnych posiadaczy nieruchomości czy wręcz negowanie ich istnienia (s. 242/2). Recenzent może dodać, że podobne zachowania organów publicznych znane są z praktyki postępowań regulacyjnych dotyczących mienia m.in. Gmin Wyznaniowych Żydowskich i Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, co potwierdza wygłoszony wcześniej pogląd, iż stopień ochrony przez państwo praw mniejszości w Polsce, w kontekście ksenofobii i innych form niechęci funkcjonariuszy państwa wobec odstających od nich pod względem światopoglądowym i wyznaniowym środowisk, jest ustawicznie niski. Poszukując powodów tak niekorzystnego dla sprawy zwrotu mienia kościelnego biegu spraw Autor zwraca także m.in. uwagę na zachowania samego KEA. Ale czy podejmując się tego zadania trzeba dopatrywać się zaangażowania w omawiany proces współpracowników d. Służby Bezpieczeństwa i innych służb specjalnych (s. 229 przyp. 672, s. 233 przyp. 679)?

Omawiając starania KEA o precyzację ustawy partykularnej z 1994 r. Doktorant podejmuje kwestię realizacji art. 25 ust. 5 Konstytucji RP w odniesieniu do tego związku wyznaniowego. Wskazany przepis ustawy zasadniczej zaprojektowany został w celu zapewnienia wspólnotom religijnym innym niż Kościół Katolicki prawa do uzgadniania ze stroną państwową zmian w ich statusie prawnym, w pewnej analogii do konkordatu (bilateralny model normowania sytuacji prawnej związków wyznaniowych). Doktorant trafnie zauważył, że art. 25 ust. 5 od ponad 20 lat jest w stanie „hibernacji” (s. 131/1), „marginalizacji” (s. 137 *in fine*), swoistego „vacatio legis” (s. 131/1). W efekcie wszelkie nowelizacje ustaw dotyczących spraw wyznaniowych, w tym i dwustronnych relacji państwa ze wspólnotami religijnymi, dokonują się z pominięciem trybu określonego w art. 25 ust. 5 czyli „w trybie pozakonstytucyjnym” (można się doszukać jednej ustawy powstałej zgodnie z tym przepisem konstytucji, a mianowicie ustawy z dnia 13 maja 2011 r. o finansowaniu Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie z budżetu państwa, Dz.U. Nr 144,

poz. 849). W recenzowanej rozprawie znajdujemy relację o rozmowach przedstawicieli Departamentu Wyznań z reprezentantami Kościołów niekatolickich, w tym KEA, których celem było przekonanie tych wspólnot do zawarcia w trybie art. 25 ust 5 umowy ze stroną rządową stwierdzającej m.in., iż przedmiotem normy określonej w tym przepisie konstytucyjnym nie są zagadnienia finansowo-majątkowe. Dowiadujemy się, że przedstawiciele KEA i innych Kościołów członkowskich Polskiej Rady Ekumenicznej odrzuciły tę propozycję. Podejście to jest o tyle zrozumiałe, że Kościoły są zainteresowane posiadaniem instrumentu, który ma umożliwić zmianę ich położenia prawnego w jakimkolwiek aspekcie. W trakcie wspomnianych rozmów strona rządowa wskazywała, że w jej opinii przedmiotem umowy i ustawy z art. 25 ust. 5 mogą być tylko kwestie kultu i inne sprawy religijne, a to wzorem konkordatu, który nie reguluje spraw finansowych i majątkowych (nb. twórcy konkordatu uważali, że jest to materia konkordatowa, czego dowody są w tekście tego aktu). Niewątpliwie na etapie opisanych starań przedstawiciele administracji wyznaniowej o określenie zakresu normy z omawianego postanowienia konstytucji, dążyli oni do „wydrążenia” art. 25 ust. 5 z elementu, w którym państwo chciałoby zachować suwerenność. Zapewne z tego względu ustawę znoszącą Komisję Majątkową (ustawa z dnia 16 grudnia 2010 r. o zmianie ustawy o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. z 2011 r. Nr 18 poz. 89) przyjęto poza trybem bilateralnym. Niżej podpisany prezentuje pogląd, że państwo w zakresie rozstrzygnięć finansowych, podatkowych i majątkowych nie może być związane stanowiskiem związków wyznaniowych i powinno zachować w tym względzie suwerenność. Dyskusja na ten temat jest kolejnym przyczynkiem do stwierdzenia niedostatków art. 25 ust. 5, które miałem okazję sygnalizować w różnych aspektach już na etapie jego powstawania.

W podsumowaniu oceny elementów merytorycznych dysertacji trzeba powiedzieć, że wywody czynione przez Doktoranta na przestrzeni całej rozprawy cechują się wnikliwością, precyzją, kompetencją i znajomością rzeczy. Analizy reżimu prawnego prowadzone są zgodnie z zasadami sztuki, a ferowane przez Autora sądy zwykle trafiają do przekonania i mają prawo obywatelstwa w dyskursie naukowym. W tekście pojawiają się oczywiście stwierdzenia kontrowersyjne, bez których nie sposób wyobrazić sobie ambitnej pracy badawczej. Z recenzenckiego obowiązku przywołajmy krótko kilka drobnych problematycznych wypowiedzi w większości pojawiających się na marginesie głównego wywodu.

Pisząc konkordacie z 1925 r. Doktorant mówi o jego „wypowiedzeniu” przez stronę polską (s. 44/2). Jest to pogląd przyjęty przez kręgi katolickie. Więcej racji przemawia jednak za stanowiskiem, iż ta umowa międzynarodowa wygasła na skutek naruszenia jej postanowień przez władze Kościoła Katolickiego w okresie okupacji. Oczywiście konkordat zawarty jest nie między Stolicą Apostolską a „rządem polskim”, lecz między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską (s. 20/2 – w kontekście wypowiedzi o konkordacie z 1993 r.).

Zajmując się ustawą z dnia 26 czerwca 1997 r. o zmianie ustawy o gwarancjach wolności sumienia i wyznania oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. z 1998 r. Nr 59 poz. 375) Autor stwierdza: „[p]ublikacja jej odwlekła się jednak o blisko 11 miesięcy, gdyż z uwagi na fakt, że w dniu 25 czerwca 1997 r. Prezydent RP zarządził wybory parlamentarne na dzień 21 września 1997 r. rząd W. Cimoszewicza nie zdecydował się na ogłoszenie tej ustawy przed wyborami. W wyniku wrześniowych wyborów do władzy doszła prawicowa koalicja AWS [i Unii Wolności – dop. TJZ], która z opublikowaniem tej ustawy wstrzymała się ponad pół roku.” (s. 143 przyp. 438). Powody późnej publikacji tego aktu były jednak inne. Kilka miesięcy po uchwaleniu ustawy prezydent Aleksander Kwaśniewski w trybie prewencyjnym zaskarżył ją do Trybunału Konstytucyjnego, formułując szeroki katalog zarzutów (m.in. w sprawie wpisu ocen z nauki religii na świadectwa szkół publicznych). TK wydał wyrok 5 maja 1998 r. (sygn. K. 35/97) stwierdzając zgodność z konstytucją zakwestionowanych przepisów (Dz.U. z 1998 r. Nr 59 poz. 381). A zatem ani rząd Włodzimierza Cimoszewicza ani rząd Jerzego Buzka nie spowodował niedopuszczalnej zwłoki w publikacji tej ustawy. W tamtych czasach bowiem jeszcze nikt w Polsce nie dopuszczał myśli, by odmawiać publikacji w „Dzienniku Ustaw” poprawnie wydanych aktów państwowych.

Recenzent natrafił na następujące frazy wyrażające rozmiijające się z faktami tezy: „W pierwszych latach powojennych nikt z rządzących nie zdradzał się z tym, że programem PPR będzie budowa socjalizmu w Polsce” (s. 45/3); „Wynikiem tak przeprowadzonej unifikacji kościołów ewangelickich było zalegalizowanie przejęcia niemal całego dorobku materialnego wielowiekowej obecności luteranów na ziemiach polskich przez Skarb Państwa, Kościół katolicki oraz inne podmioty” (s. 53 *in fine*).

Konkluzja

Niniejsza recenzja wykonana została jako realizacja uchwały Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, o której niżej podpisany został powiadomiony pismem P.T. Dziekana tegoż Wydziału z dnia 15 lipca 2019 r. Konkludując powyżej przedstawione ustalenia należy stwierdzić, co następuje.

Dysertacja autorstwa Pana mgr. Dawida Binemanna-Zdanowicza pt. *Uregulowanie stanu prawnego nieruchomości Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w III RP* w całej rozciągłości spełnia kryteria stawiane rozprawom doktorskim. Stanowi ona oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Doktoranta w dyscyplinie prawo oraz posiadanie przezeń umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Z satysfakcją kieruję zatem do Wysokiej Rady Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego wniosek o kontynuowanie przedmiotowego przewodu doktorskiego i ostatecznie o nadanie Kandydatowi stopnia naukowego doktora nauk prawnych w zakresie prawa.



Prof. Tadeusz J. Zieliński